

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Na początku był denar

Zespół wojewody

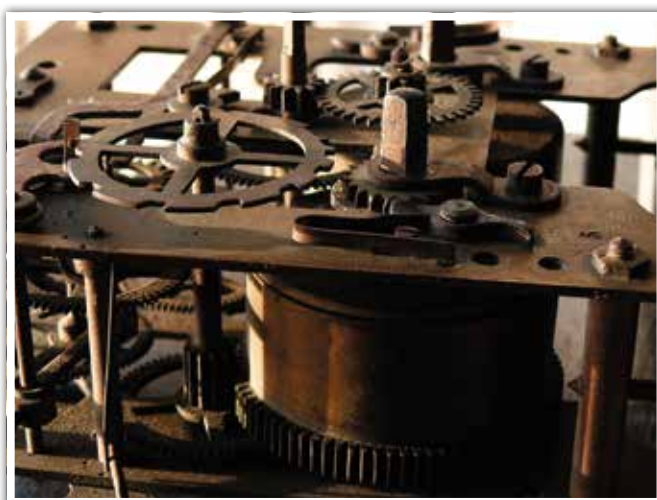
Wsparcie dla świętokrzyskich rolników



W numerze

Zatrzymane w kadrze	2
Temat miesiąca	3
W obiektywie	7
Dla ochrony życia i zdrowia	8
Wsparcie dla świętokrzyskich rolników	8
„Kupuj świadomie - Produkt polski”	9
Elektroniczny odpis	9
Ludzie naszego regionu	10
Podróże bliższe i dalsze	10
Kartka z kalendarza	11
Wędrowcowe smaki	12
By czas nie zaćmił... ..	12

Fotofelieton



„Welcome to the Machine” (Pink Floyd).

Zatrzymane w kadrze

Rok 1934: uroczystość przekazania przez Hutę Ludwików w Kielcach szybowca typu „Wrona” dla Szkoły Szybowcowej LOPP Polichno-Pińczów. Ten aparat latający został zbudowany przez członków Związku Strzeleckiego w zakładach SHL, a inicjatorem przedsięwzięcia był dyrektor firmy Otmar Kwieciński, działacz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz pasjonat lotnictwa. Cztery lata później załoga Ludwikowa ufundowała samolot szkolny RWD-8 dla szkoły lotniczej w Masłowie. Początki elitarnej szkoły szybowcowej Polichno-Pińczów sięgają 1932 roku. Była to kuźnia młodych kadr, uczyło się w niej wielu znanych później polskich pilotów, m.in. gen. Stanisław Skalski, as lotnictwa myśliwskiego II wojny światowej. Fotografia pochodzi ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: figura św. Jana Nepomucena na terenie skansenu w Tokarni.

Na początku był denar, czyli z dziejów polskiego pieniądza

Ma niecałe dwa centymetry średnicy, waży prawie dwa gramy i świadczy o tym, że przed ponad tysiącleciem istniało nad Wisłą suwerenne państwo z silną władzą książęcą. Ten niewielki srebrny denar z wizerunkiem krzyża oraz napisem odczytywanym jako imię „Misico”, przypisywany Mieszkowi I, jest uznawany za pierwszą w dziejach polską monetę.

Pieniężne początki

Legendarni Ziemowit, Leszek i Ziemomysł własnych „prawnych środków płatniczych” do obiegu jeszcze nie wprowadzali. Na rynku obecne były wtedy pieniądze obce – głównie rzymskie i arabskie. O ich liczbie świadczą częste znaleziska monet na terenie Polski, również w regionie świętokrzyskim. Handel z krajami śródziemnomorskimi oraz Wschodem trwał wówczas w najlepsze, a przez nasze ziemie przechodził starożytny szlak bursztynowy.

Denar był drobną srebrną monetą, a pamiętać należy, że wartość pieniędzy kruszcowych zależna była od ich wagi, szlachetny metal sam w sobie stanowi przecież miernik wartości. Dziś, płacąc gotówką, otrzymujemy resztę w niższych nominałach. Niegdyś obiegowe monety (np. denary) stanowiły w przybliżeniu jeden nominał, były bowiem podobnej wagi (późniejsze „psucie pieniądza” to już inna historia). W średniowieczu monetę często cięto po prostu na mniejsze kawałki, by waga kruszcu odpowiadała kwocie, jaką chciano wydać klientowi lub dopłacić kupcowi za beczkę miodu czy pęk zwierzęcych skór. Używano co prawda większych jednostek wartości, jak choćby grzywny srebra, w XII stuleciu ważące około 180 gramów, ale moneta była świetnym wynalazkiem rewolucjonizującym handel. Nie trzeba było już odważać przy każdej

transakcji kawałków srebra lub złota bądź stosować umownych placideł. Wymyślono genialny, niewielki przedmiot, dosyć wygodny w przechowywaniu, specjalnie oznakowany, o niepowtarzalnym stemplu, którego emitent – czyli najczęściej państwo – gwarantowało jego wartość. „Moneta jest to wyprodukowana jako pieniądź sztuka metalu, określonej wagi, próby i kształtu, opatrzona pieczęcią władzy gwarantującej zawartość w niej danego metalu” – tak krótko zdefiniował monetę historyk i numizmatyk prof. Ryszard Kiersnowski.

Monety pierwszych Piastów

Denarów Mieszka I (czy raczej przypisywanych temu władcy, gdyż być może chodzi tu o Mieszka II) wybito jakieś 30 tysięcy

tuż przy krawędzi górnej prawej kropki między ramionami krzyża. To dowód, że przy wycinaniu monety mincerz starał się uzyskać dokładny kształt kołowy. Nie spieszył się! Jak widać, wydajność pracy nie była wówczas problemem!” – pisał znawca tematu Tadeusz Kałkowski. Ile egzemplarzy tego wspaniałego zabytku zachowało się do dziś? Numizmatycy oceniają, że w muzealnych czy prywatnych zbiorach jest około pół setki mieszkowych monet.

Za pierwszych Piastów monety bito wykorzystując francuski system karoliński – z funta srebra, ważącego około 480 gramów, wybijano 240 denarów. Produkowano je w sposób dość prosty. Służyły ku temu młot i kowadło, gdzie sklepywano kawałki srebra na cienką blachę. Z niej wycinano



Pierwsza polska moneta: denar Mieszka I.

i trudno było im konkurować z wszechobecnymi na rynku wschodnimi dirhemami czy denarami imperium rzymskiego. Nie wiadomo, gdzie zlokalizowana była pierwsza rodzima mennica, być może była w Poznaniu? Wiemy za to, że książęcy mincerz, który przypuszczalnie przybył z Czech, był dokładnym i solidnym fachowcem. „Stwierdzamy to na podstawie drobnego szczegółu produkcyjnego, widocznego na rewersie monety. Przy krawędzi jest rysa idealnie kołowa, wykonana ostrzem cyrkla, którego nóżka pozostawiła wgłębienie

z kolei krążki, na których mincerz przy pomocy pary tłoków odbijał odpowiedni stempl. Dlatego nie znajdziemy choćby dwóch identycznych monet jednakowego typu z tamtego okresu. Przy takiej ręcznej robocie musiały różnić się od siebie w szczegółach.

Generalnie polskie mennictwo da się podzielić na trzy główne okresy: denarowy, groszowy i złotowy. Dla żadnego z nich nie możemy oznaczyć ścisłych granic, gdyż zazębiają się one wzajemnie. Okres pierwszy trwa od początku, a więc od drugiej połowy X w., do końca wieku XIII,

drugi od początku XIV w. do pocz. XVI w. i trzeci, złotowy – do czasów przed rozbiorami oraz okresu wojen światowych i Polski odrodzonej aż do dziś.

Następcy Mieszka I tworzyli z czasem coraz bardziej przejrzysty system wymiany pieniężnej. Wypuszczali do obiegu coraz więcej monet, wybijanych z miedzi, srebra i złota. „Produkcję pieniądza rozpoczął Bolesław Chrobry. Był to świadomy krok nie tyle gospodarczy, co polityczny, wręcz

Brakteaty bito jednostronnie z tak cienkiej blaszki, że wyobrażenie stempla z jednej strony było wklęsłe, z drugiej zaś wypukłe. Jednakże ten XII-wieczny srebrny pieniążek jest o tyle ważny, że po raz pierwszy pojawia się na nim nazwa Polski nie po łacinie. Napis brzmi: „Mieszka król Polski”. Do najznajmniejszych naszych numizmatów należy też floren Władysława Łokietka, pierwsza polska złota moneta. Znany jest w jedynym zachowanym egzem-

plarze. Bardzo interesujący jest także srebrny pierwszy polski talar tzw. medalowy Zygmunta I Starego z 1533 r. Największym – nie z powodu rozmiarów oczywiście – polskim numizmatem jest z kolei wybita przez Zygmunta III Wazę w 1621 r. złota moneta o wartości 100 dukatów. Na świecie zachowało się tylko sześć jej egzemplarzy.

zapotrzebowanie na monety o większej wartości, które były bardzo przydatne przy zawieraniu poważniejszych transakcji. Oczekiwana reforma zaczęła się we Francji, gdzie zaczęto emitować grosze. W Polsce wybijał je Kazimierz Wielki od 1337 roku. Grosze krakowskie to starannie wykonane monety, z piękną gotycką koroną na awersie. Reforma królewska wprowadziła taki system: z grzywny srebra (ważącej wówczas 196 g) bito 48 groszy, 96 półgroszy i 768 denarów. Ten kilkustopniowy system tworzyły, obok dotychczasowego denara, monety określane jako ćwierćgrosze lub półkwartniki, następnie kwartniki i wreszcie grosze. Ostatni człon stanowiły drobne monetki – obole (czyli półdenary). Pierwsze polskie dukaty (zwane też florenami) bić zaczął Władysław Łokietek, a za panowania Władysława Jagiełły krakowska mennica rozpoczęła produkcję nowego gatunku monet – półgroszy koronnych, które stanowiły równowartość 9 denarów.

Twórczy wpływ okresu Odrodzenia nie ominął też i mennictwa. Szybki rozwój miast powodował, że grosz był już zbyt małym nominałem do wygodnego posługiwania się nim w handlu. Tak rozpoczął się okres złotowy. Monety zmieniały swój wygląd, stempel był coraz bardziej skomplikowany, a rysunek coraz doskonalszy. Pojawiała się także data emisji. Konkretnie zmiany wprowadził Zygmunt I Stary, który rozpoczął na większą skalę bicie złotych monet. Dukaty były odpowied-



Denary Bolesława Chrobrego: „Gnezdun Civitas” (z lewej) i „Princes Polonie” (z prawej).

propagandowy, podjęty w celu zaimanifestowania pozycji władcy” – podkreśla historyk Wojciech Kalwat. Zatrzymajmy się na chwilę przy denarach Bolesława Chrobrego. Dwa z nich zasługują na szczególną uwagę. Słynny denar zwany „Gnezdun Civitas” (od napisu na rewersie) wybity został jednorazowo dla uczczenia zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r. Wyobrażenie głowy króla w diademie jest tu prawdziwym portretem wielkiego władcy. Na drugim denarze Chrobrego – chyba najbardziej znanej polskiej monecie i często reprodukowanej w książkach – pojawia się po raz pierwszy nazwa naszego kraju. Napisano na nim bowiem „Princes Polonie”. Ten jedenastowieczny srebrny krążek słynny jest z jednego jeszcze powodu: przedstawiono na nim wizerunek ptaka. Czy jest to orzeł, paw, gołąb czy kogut – spory wśród badaczy nie ustają. Z piastowskim orłem raczej mało on ma wspólnego. Pozostając przy najciekawszych, najcenniejszych i najrzadszych polskich monetach wspomnieć wypada o tzw. brakteacie hebrajskim Mieszka III Starego.

plarzu. Bardzo interesujący jest także srebrny pierwszy polski talar tzw. medalowy Zygmunta I Starego z 1533 r. Największym – nie z powodu rozmiarów oczywiście – polskim numizmatem jest z kolei wybita przez Zygmunta III Wazę w 1621 r. złota moneta o wartości 100 dukatów. Na świecie zachowało się tylko sześć jej egzemplarzy.

Pieniądz i jego siła

Rozwój miast i idący za tym rozwój handlu wymusił pieniężne reformy. Z czasem wzrastało



Grosz krakowski Kazimierza Wielkiego (BN/Polona).

nikami 30 groszy. Taka jednostka obrachunkowa była wygodna w użyciu, zaczęto określać ją zatem mianem złotego polskiego, a dukata nazwano czerwonym złotym (złoty polski, jako jednostka obrachunkowa, zaistniał w statutach piotrkowskich z 1496 roku). Podział 1 złoty polski równy 30 groszom utrzymał praktycznie się aż do reformy z 1924 roku. Od czasów Stefana Batorego zaczęto wybijać monety grube: dukaty i talary według wzorów przyjętych w Europie Zachodniej. W XVIII stuleciu pojawiły się u nas już pierwsze pieniądze papierowe – w czasach insurekcji kościuszkowskiej rozpoczęto emisję tzw. biletów skarbowych. Dziś są to cenne okazy numizmatyczne. Warto dodać, że monety miały niegdyś nie tylko gospodarcze i polityczne funkcje. Służyły również w życiu religijnym, często używane były jako talizmany odstraszaające złe moce. Były też symbolem dobrej wróżby czy pomyślności.



Dwuzłotówka z żaglowcem z 1936 r.

Zakopywano monety na szczęście pod budowę nowego domu, obsypywano nimi nowożeńców, osobom zmarłym zaś przykrywano nimi oczy. W ludowej medycynie mieszanina wody z opilkami monet posiadających podobiznę baranka była ponoć dobrym lekarstwem na ból zębów. Dziś też przecież chuchamy (na szczęście!) na znalezioną monetę.

Wiek złotego

Po odzyskaniu niepodległości na ziemiach polskich nadal obecne były pieniądze państw zaborczych o różnej sile nabywczej. Dlatego jednym z ważnych zadań władz odrodzonej Rzeczypospolitej była unifikacja pieniądza w całym kraju. Po latach zaborów, pierwszą obowiązującą u nas walutą była marka polska. Złotówka wróciła na dobre 101 lat temu. 28 lutego 1919 roku sejm przyjął uchwałę o nowej walucie. Miał nią zostać złoty równy 100 groszom. Jednak na jego pełne wprowadzenie należało zaczekać aż do 1924 roku, do czasów reformy pieniężnej Władysława Grabskiego. Wtedy rozpoczęto także proces wymiany inflacyjnej marki polskiej na złotego, który stał się jedynym pełnoprawnym środkiem płatniczym na terenie Rzeczypospolitej. „Polski złoty okresu międzywojennego stanowił powód do dumy władz i obywateli. Był walutą silną i stabilną, a jego forma – banknoty i monety – była elegancka i starannie wykonana” – zaznacza Wojciech Kalwat.

Kolekcyjne rarytasy

Umiejętności rzemieślników sprawiły, że monety często stawały się miniaturowymi dziełami sztuki. Miały i mają też swoją wartość, szczególnie te wykonane ze szlachetnych kruszców. Nic też dziwnego, że zacna pasja ich kolekcjonowania była coraz popularniejsza, a nauką pomocniczą historii stała się numizmatyka „przechowująca pomniki przeszłości, świadczące o wczesnej



50 groszy wprowadzone do obiegu w 1923 r.



Sto marek polskich z 1919 r.

cywilizacji kraju, jego przemysłu, stosunkach społecznych z odległymi państwami i wzajemnie o różnych na przemian chylącej i wznoszącej się pomyślności kolejach” – jak pisał Kazimierz Stężyński-Bandtkie. Najstarsze kolekcje numizmatyczne pojawiły się w Polsce już w XV stuleciu. Odkrycia skarbów monet zdarzają się cały czas. „Większość zabytków numizmatycznych pochodzi ze znalezisk, odkrywanych przeważnie w ziemi. Odkrycia dokonywane są z reguły przypadkowo, najczęściej w toku prac polnych lub ziemnych. Do wyjątków należą znaleziska uzyskane podczas badań archeologicznych, zapewniających warunki niezbędne dla prawidłowego i pełnego ich rozpoznania” – podkreślał prof. Ryszard Kiersnowski. Z każdą szczęśliwiej odgarniętą skibą ziemi rosną szanse na ciekawe znaleziska. Być może kiedyś – ku uciesze numizmatyków – znajdzie ktoś na przykład kolejny egzemplarz złotego florena Władysława Łokietka.

Ciekawy zbiór monet posiada Muzeum Narodowe w Kielcach. Można je oglądać w Gabinetach Numizmatycznym, stałej ekspozycji naszej placówki. Kolekcja ta „prezentuje monety i banknoty w obiegu, zwłaszcza na terenie historycznej, północnej Małopolski. Szczególnie zaakcentowane zostały skarby znalezione w regionie świętokrzyskim – starożytne, średniowieczne i nowożytne. Stanowią one łącznie ponad 22 tysiące obiektów, które są punktem



Stuzłotówka z 1934 r.

wyjścia dla opowieści o historii pieniądza na naszych ziemiach. Prezentowane są również środki płatnicze z czasów dynastii Piastów i Jagiellonów oraz monety z epoki Wazów. Z pewnością interesujące dla zwiedzających okażą się także obiekty dokumentujące szerszy kontekst historii kraju. W prezentacji wyróżnione zostaną także banknoty, stanowiące małe dzieła sztuki, projektowane przez wybitnych artystów. Rola i ewolucja pieniądza, opowiedziana przez pryzmat dziejów ojczystych, doprowadzi odbiorcę do lat 90. XX w.” – czytamy na stronie internetowej kieleckiego muzeum.

„Tysiącletnia droga Państwa Polskiego usiana jest obficie monetą polską. W niej, jak w zwierciadle, utrwalił się obraz minionych wieków i spraw — lata chwały i upadków naszego kraju, dzieje dzielnic odrywanych od macie-



Józef Piłsudski widniał na międzywojennych srebrnych monetach o nominale 2, 5 i 10 zł.

rzy i innych, do niej przyłączanych, czasy wojen i lata spokojnego dobrobytu. Monety polskie, te najmniejsze ze wszystkich zabytki historyczne, gromadzone w muzeach i prywatnych zbiorach, dotrwały licznie do naszych czasów, chociaż bezlitośnie niszczyły je wojny, częstsze na naszych ziemiach niż gdzie indziej, choć całymi worami przetapiali je na szlachetny kruszec krajowi i obcy speculanci. Olbrzymie ilości dawnych monet kryje jeszcze niewątpliwie nasza ziemia, odwieczna najwierniejsza stróżka skarbów powierzanych jej w niepewnych czasach przez zagrożonych właścicieli” – pisał znany numizmatyk i kolekcjoner Tadeusz Kałkowski.

Korzystałem m.in. z: T. Kałkowski „1000 lat monety polskiej”, Kraków 1981 (z tego wydawnictwa pochodzą także publikowane wizerunki piastowskich monet), W. Kalwat „Historia pieniądzem się toczy”, Warszawa 2019. [JK]



Banknot stuzłotowy z 1919 r.

W obiektywie: Nepomuki



Figury przedstawiające charakterystyczną postać brodatego mężczyzny z krzyżem, palmą i w kanciastym birecie na głowie spotykamy zazwyczaj obok rzek, jezior i stawów. Św. Jan Nepomucen chronić ma bowiem przed powodzią. Uznawany jest także za patrona mostów i przepraw oraz za opiekuna życia rodzinnego i orędownika dobrej spowiedzi. Czeski święty żył w XIV stuleciu i, według tradycji, poniósł męczeńską śmierć. Jego kult w XVII wieku rozpowszechnił się także w Polsce. W regionie świętokrzyskim możemy podziwiać wiele Nepomuków. Na fotografiach (od góry i od lewej strony) figury św. Jana z okolic Szczaworyża, Młodzaw, z Lutej w gm. Stąporków, z kieleckiego parku miejskiego oraz z Huty Szklanej [fot.: JK].

Dla ochrony życia i zdrowia

Osiem nowoczesnych ambulansów trafi do zespołów ratownictwa medycznego w regionie świętokrzyskim. W bazie Świętokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego wojewoda Zbigniew Koniusz przekazał sprzęt zakupiony przy wsparciu ze środków rządowych.

Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło na zakup każdej karetki po 400 tysięcy zło-



tych: w sumie Świętokrzyskie Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego pozyskało dodatkowo 3 miliony 200 tysięcy złotych z budżetu państwa. Pozwoli to w znaczący sposób podwyższyć standard taboru samochodowego wykorzystywanego przez zespoły ratownictwa medycznego, co

w dużym stopniu usprawni dojazd do osób w stanach nagłego zagrożenia zdrowotnego. Nowoczesny sprzęt będzie również wykorzystywany w walce z epidemią koronawirusa.

Pojazdy wraz z wyposażeniem służyć będą zespołom ratownictwa medycznego w Łoniowie, Jędrzejowie, Chęcinach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Pacanowie, Kazimierzy Wielkiej, Włoszczowie oraz Opatowie. – Te ambulanse są fragmentem większej części układanki, której celem jest ochrona życia i zdrowia naszych obywateli. Skupiamy się na potrzebach zdrowotnych społeczeństwa. Myślę, że to nie są ostatnie karetki, jakie w tym roku trafią do Świętokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz.



Wsparcie dla świętokrzyskich rolników

Opowołaniu Zespołu do spraw Rozwoju Wsi, który zajmował się będzie wspieraniem działalności rolniczej w naszym regionie, poinformował wojewoda Zbigniew Koniusz.

Do zadań zespołu należeć będzie realizacja spraw z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, skupu płodów rolnych, hodowli, spółdzielczości rolniczej, gospodarki i ochrony gruntów rolnych i leśnych, zaopatrzenia wsi i rolnictwa w środki produkcji, w tym melioracji i zaopatrzenia wsi w wodę, przemysłu spożywczego oraz przetwórstwa rybnego. Zespół zajmie się także sprawami społeczno-zawodowymi organizacji rolników i sytuacji socjalno-bytowej ludności wiejskiej.

Utworzony zarządzeniem wojewody zespół doradczy zaangażowany będzie ponadto w sprawy rozwiązań pomocowych dla gospodarstw dotkniętych niekorzystnymi zjawiskami atmosferycznymi, analizy zagrożeń związanych z negatywnymi skutkami zjawisk pogodowych, jakie w ostatnich latach wystąpiły na terenie województwa świętokrzyskiego.

Do zespołu powołano m.in. przedstawicieli instytucji i organizacji rolniczych oraz rolników. W gronie tym znaleźli się m.in. dyrektor świętokrzyskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej oraz dyrektor oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Oprócz stałych członków zespołu, w jego pracach uczestniczyć będą również eksperci w poszczególnych dziedzinach.



- W skład zespołu wchodzi szacowne gremium, od rolniczych związków zawodowych poprzez agencje związane z rolnictwem, które ma za zadanie doradzać wojewodzie we wszelkich sprawach związanych z wsią. Jest to gremium bardzo istotne. Mimo że od dłuższego czasu zmagamy się z koronawirusem, nie możemy zapominać również o problemach innego rodzaju. Obecnie przewidujemy pewne problemy związane z suszą, która może nam zagrażać – mówił wojewoda.

Na czele zespołu stanął Wojewoda Świętokrzyski Zbigniew Koniusz, a w skład prezydium wchodzi także radny Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Artur Konarski oraz dyrektor Wydziału Infrastruktury i Rozwoju Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego Robert Wzorek, który jest także pełnomocnikiem wojewody ds. usuwania skutków klęsk żywiołowych.

„Kupuj świadomie – Produkt polski”

Wojewoda Zbigniew Koniusz, popierając i włączając się w kampanię informacyjną Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa „Kupuj świadomie – Produkt polski”, zachęca wszystkich mieszkańców województwa świętokrzyskiego do kupowania żywności od polskich producentów.

„Wybieranie polskich produktów żywnościowych to wsparcie dla polskich rolników i przedsiębiorców, to praca dla nas i dla bliskich, to przychody i zyski firm działających w Polsce oraz podatki wspierające lokalne budżety. Komunikujemy wspólnie i jednym głosem naszym rodakom, że Twój wybór ma znaczenie. Wspólnie edukujemy społeczeństwo w zakresie konsekwencji dla gospodarki podejmowanych decyzji zakupowych. Z punktu widzenia przyszłości polskiego rolnictwa oraz gospodarki to priorytet i nasz wspólny cel i społeczny obowiązek” – napisał Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Trwająca pandemia koronawirusa będzie miała negatywny wpływ na sytuację ekonomiczną w kraju i na świecie. Dlatego też, szczególnie w tym trudnym okresie, tak ważne jest, aby podczas zakupów podejmować świadome decyzje – wybierać polskie produkty, a tym samym wspierać polską gospodarkę i rolnictwo.



Aby ułatwić konsumentom identyfikację produktów wytworzonych z polskich surowców, w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi opracowano znak „Produkt polski” i zasady jego stosowania. „Wybierając żywność z takim oznaczeniem, konsument ma pewność, że została ona wytworzona w kraju i z rodzimych surowców. Przy bogatej ofercie na sklepowych półkach ma to niebagatelne znaczenie, a w efekcie przyczynia się także do budowania patriotyzmu konsumenckiego i wsparcia sprzedaży polskiej żywności” – czytamy na stronie www.polskasmakuje.pl.

Szczegóły kampanii informacyjnej można znaleźć na stronie www.polskasmakuje.pl/pl/produkt-polski.

Elektroniczny odpis

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zachęca do skorzystania z e-usługi umożliwiającej wnioskowanie online o odpis aktu stanu cywilnego. Od 21 kwietnia 2020 r. dostępna jest jej rozszerzona wersja, dzięki której można nie tylko zawnieść drogą elektroniczną do wybranego kierownika Urzędu Stanu Cywilnego o wydanie odpisu, ale także uzyskać odpis od ręki – w wersji elektronicznej. Dokument jest generowany bezpośrednio z Systemu Rejestrów Państwowych (SRP), a następnie automatycznie przesyłany na skrzynkę wnioskodawcy Mój Gov.

Wydanie dokumentu od ręki jest możliwe przy spełnieniu trzech warunków:

- odpis aktu, o który wnioskujesz, musi dotyczyć Ciebie, Twoich dzieci, małżonka lub rodziców;
- system - w trakcie wypełniania wniosku - musi potwierdzić, że możliwe jest automatyczne wydanie odpisu;
- płatności za odpis należy dokonać online.



Co zrobić, aby uzyskać odpis w wersji elektronicznej? Najpierw należy założyć profil zaufany, potem zalogować się do konta Mój GOV, a następnie wybrać e-usługę „uzyskaj odpis aktu stanu cywilnego (urodzenia, małżeństwa, zgonu)”. Tak uzyskany odpis będzie miał moc prawną tylko w wersji elektronicznej. Odpis będzie zawierał podpis kwalifikowany potwierdzający jego autentyczność.

Z informacjami dotyczącymi e-usługi można zapoznać się na stronie Gov.pl: www.gov.pl/web/gov/uzyskaj-odpis-aktu-stanu-cywilnego-urodzenia-malzenstwa-zgonu.

Ludzie naszego regionu

Oskar Kolberg

„W żadnym kraju i żadnym narodzie nie obdarzyła tak nauki praca jednego człowieka” - pisano o tym wybitnym etnografie, folklorystce i kompozytorze już w czasach mu współczesnych. Oskar Kolberg pochodził z Przysuchy, gdzie urodził się 22 lutego 1814 roku. Uczył się w liceum w Warszawie i Akademii Handlowej w Berlinie, zdobył też wykształcenie muzyczne. Spuścizna muzyczna Kolberga, typowa dla epoki wczesnego romantyzmu, to m.in. pieśni na głos, kompozycje fortepianowe oraz muzyka do obrazów scenicznych. Inspiracji szukał często w muzyce ludowej.



Największą pasją Oskara Kolberga była etnografia. Pierwszą wyprawę badawczą na Mazowsze odbył w 1839 r., gdzie rozpoczął dokumentację folkloru muzycznego. Pieniądże na badania terenowe i podróże zdobywał pracując m.in. jako księgowy w Zarządzie Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Publikował także hasła w słynnej „Encyklopedii Powszechnej” Orgelbranda.

Kolberg zebrał i usystematyzował według regionów rodzimą kulturę ludową na terenie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Stworzył przez to podstawy dla nowej gałęzi nauki: etnografii. Efekt jego ogromnej pracy to seria wydawnicza „Lud. jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce”. Każdemu regionowi poświęcona została osobna monografia. Wśród nich zostały oczywiście dokładnie opisane tereny leżące na Ziemi Świętokrzyskiej - pierwszą opublikowaną w tej serii monografią, w 1865 r., było „Sandomierskie”, następnie Kolberg opisał ludowe zwyczaje i obrzędy na kartach „Kieleckiego” i „Radomskiego”. Całość monumentalnego dzieła „Ludu” liczy ponad 30 tomów i stanowi podwaliny polskiej etnografii i folklorystyki.

W 1872 r. Oskar Kolberg został członkiem korespondentem krakowskiej Akademii Umiejętności, a następnie przewodniczącym sekcji etnograficznej Komisji Antropologicznej i współredaktorem rocznika „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”. W 1878 r. na wystawie światowej w Paryżu otrzymał pamiątkowy medal za zaprezentowane tam etnograficzne wydawnictwa. Jego dzieło to, oprócz tomów „Ludu”, także 200 opublikowanych artykułów z zakresu etnografii, folklorystyki, językoznawstwa, muzykologii. Oskar Kolberg zmarł w Krakowie w 1890 r. W rodzinnej Przysusze znajduje się dziś muzeum jego imienia.

Można dyskutować, czy Kolberg był bardziej ludoznawcą, czy też kompozytorem. Bez wątpienia za pierwszą z opcji przemawia jego imponujący dorobek etnograficzny (pamiętajmy przy tym, że zawiera on bogaty zbiór muzyki ludowej!). Muzyka napisana przez Kolberga to również wspaniały przykład naszego dziedzictwa kulturowego. Świadczy o tym choćby fakt, że tak zacna instytucja jak Filharmonia Świętokrzyska obrała go sobie za patrona. [JK]

Podróże bliższe i dalsze

W Stopnicy

Ciekawy opis miasta i okolic pozostawił Tadeusz Dybczyński w „Wycieczce do Buska, Stopnicy i Solca”, wydanej w 1928 r. Oto niektóre spostrzeżenia naszego znanego krajoznawcy, który wjeżdżał do Stopnicy od strony Smogorzowa.

„Dwa kilometry przed tą miejscowością oczom wędrownika narzuca się spod lasku, ze wzgórza wspaniała panorama. Olbrzymią, tarasami rozpoczynającą się tutaj nizinę Wisły, widzimy półkołem w promieniu co najmniej 25 km. Ogólny widok Stopnicy przedstawia się bardzo malowniczo. Widzimy z lewej strony na tle wielkiej grupy roślinności sylwetkę klasztoru reformackiego, na prawo – wielkie białe mury dawnego zamku kazimierzowskiego, dziś mieszczące gimnazjum sejmikowe, jeszcze bardziej na prawo – rozsiane na wzgórzu mury miasteczka z kościołem farnym na czele, tonące w zieleni sadów.

Kazimierz Wielki wybudował tu zamek, zamieniając w r. 1362 wieś na miasto i nadając mu prawa średzkie. Tutejszy kościół parafialny, zwany farą, pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, zbudował również Kazimierz Wielki. Bez większych zmian kościół ten pozostał jako ciekawy zabytek budownictwa gotyckiego, stanowi bowiem dwunawową świątynię podpartą dwiema wielkimi kolumnami pośrodku. Zewnętrznie zmienił się przez przeróbki



i prawdopodobne obniżenie dachu. W skarbcu kościelnym z ważniejszych pamiątek istnieje z czasów kazimierzowskich piękny kielich i relikwiarz z gotyckim napisem.

Zamek zniszczyły wojny szwedzkie i dopiero starosta Jan Klemens Branicki ruiny przebudował na pałac w stylu włoskim, który z małymi zmianami do dziś istnieje. Zamek otaczał sad od południa, od strony północnej olbrzymi dziedziniec i park zwany Grabiną. Tyły parku przylegały do murów klasztornej sadu. Stopnica bowiem posiada klasztor reformatów zbudowany w r. 1633 przez Krzysztofa Ossolińskiego. Klasztor i kościół w stylu barokowym posiada bardzo ładny dziedziniec wejściowy ze stacjami Męki Pańskiej oraz wielki od południa sad owocowo-warzywny.

W Stopnicy istnieje szpital pod wezwaniem św. Karola, dom przytułku dla starców, urząd gminny, pocztowo-telegraficzny, policyjny, sąd pokoju, kancelaria rejenta, apteka, skład apteczny, kilka restauracji, z których dla turystów najbardziej godna polecenia – Karczmarczyka (na rogu ulicy Buskiej i Soleckiej) oraz kilkanaście sklepów polskich różnego rodzaju. Piękne widoki w Stopnicy – na miasto z drogi soleckiej i wsi Kąty Nowe, bezpośrednio przylegającej, oraz w mieście z ul. Szewskiej na klasztor, spod Zamku i z łąk koło targowicy”.

Ilustracja: klasztor reformatów na fot. H. Poddębskiego z 1936 r. (BN/Polona). [wyb. JK]

Warto pamiętać

Kartka z kalendarza: kwiecień

1646, 8 kwietnia: biskup krakowski Piotr Gembicki konsekrował w Kielcach kościół p.w. Świętej Trójcy. Dzieje kościoła są ściśle związane z istniejącym obok niego szpitalem (czy raczej przytułkiem dla ubogich). Probostwo szpitalne erygował tu w roku 1638 biskup Jakub Zadzik, umieszczając je przy pierwotnej kaplicy Św. Trójcy i określając jego uposażenie. Murowana świątynia zbudowana została w roku 1644 z inicjatywy księdza Macieja Obląmkowicza. Biskup Gembicki dokonał konsekracji świątyni oraz znajdujących się w jej wnętrzu ołtarzy: „głównego p.w. Św. Trójcy i Zaśnięcia NMP w kaplicy. Zarówno ołtarz główny, jak i dodane nieco później ołtarze boczne – Św. Anny i Św. Mikołaja, przeniesiono do kościoła Św. Trójcy z pobliskiej kolegiaty, gdzie na ich miejsce ufundował ks. Obląmkowicz nowe. Dość skromnego wyposażenia dopełniały ambona oraz obrazy: cztery wielkie i kilkanaście mniejszych” – wymienia Marta Samek. Po obu stronach kościoła wzniesiono także pomieszczenia szpitalne. Gdy w 1726 roku utworzono w Kielcach szkołę oraz seminarium duchowne, probostwo włączono do jego uposażenia. Na miejscu pierwotnego szpitala stanęły budynki szkoły (od północy kościoła), od południa zaś gmach seminarium. Dokonano także gruntownej zmiany wyposażenia świątyni.

1904, 14 kwietnia: w Kielcach urodził się Stanisław Król, miłośnik książek, regionalista, nestor kieleckiego księgarstwa. Z zawodem księgarza, w którym pracował przez całe życie, związał się w 1918 r. Zatrudnił się w znanej kieleckiej księgarni „Leon i Ska” oddając się – jak wspominał – „w szczęśliwą niewolę książki”. W 1932 r. otworzył własną księgarnię, która szybko zdobyła wielu wiernych klientów i stała się jednym z ognisk kultury ówczesnych Kielc. Działała jeszcze w pierwszych latach po wojnie, aż do nacjonalizacji w 1950 r. Stanisław Król przeszedł wówczas do pracy w przedsiębiorstwie „Dom Książki”, gdzie organizował sieć państwowych księgarni i szkolił młode kadry. Jak pisał o kieleckim księgarzu prof. Krzysztof Urbański, tęsknił on jednak do życia za ladą, więc przy pierwszej okazji podjął pracę w księgarni im. S. Żeromskiego, gdzie pozostał do końca swego życia. Pasjonował się przy tym historią księgarstwa oraz pamiętnikarstwem. Zgromadził znakomity księgozbiór, a do tego stworzył w swym domu mini-muzeum książki, z którego książę chętnie używał wszystkim potrzebującym. Wielu kielczan pamięta zapewne postać Stanisława Króla za



Kościół Św. Trójcy na pocztówce z 1929 r. (BN/Polona).



Kadr z filmu „Nikodem Dyzma” z 1956 r. w reż. J. Rybkowskiego (BN/Polona).

ładą księgarni im. Żeromskiego, służącego swą ogromną wiedzą i doświadczeniem, będącego wiernym starej księgarskiej dewizie: „aby klient nie wyszedł bez książki”. Znany i ceniony kielecki księgarz zmarł w 1981 r.

1912, 4 kwietnia: w Ostrowcu Świętokrzyskim urodził się Jan Rybkowski, wybitny reżyser filmowy. Debiutował w 1949 r. „Domem na pustkowiu” z Aleksandrą Śląską w roli głównej. W kolejnych latach powstały: „Warszawska premiera”, „Autobus odjeżdża 6.20”, „Sprawa do załatwienia”, „Godziny nadziei”. Rodzinny Ostrowiec uwiecznił w „Pierwszych dniach” z 1951 r., a Sandomierz pokazał z kolei w „Spotkaniu w Bajce” z 1962 r. W 1956 r. po raz pierwszy przeniósł na ekran powieść o Nikodemie Dyzmie (w tytułowej roli wystąpił Adolf Dymśa). Ogromnym uznaniem widzów cieszy się nadal jego serialowa „Kariera Nikodema Dyzmy” z 1980 r. Do dziś chętnie oglądane są też dwa inne seriale naszego reżysera: „Chłopi” oraz „Rodzina Połanieckich”. Popularna jest także komediowa trylogia z końca lat 50. o perypetiach pana Anatola, w postać którego wcielił się Tadeusz Fijewski. Ważne w bogatym dorobku Rybkowskiego są też „Odwiedziny o zmierzchu”, „Dziś w nocy umrze miasto”, „Kiedy miłość była zbrodnią”, „Wniebowstąpienie”, „Naprawdę wczoraj”, „Granica” czy „Dulscy”. Większość jego obrazów to klasyka polskiej kinematografii. Przez wiele lat Jan Rybkowski był kierownikiem artystycznym Zespołu Filmowego „Rytm”, a także cenionym pedagogiem. Wielokrotnie nagradzono go za twórczość. Zmarł w 1987 r.

1918, 1 kwietnia: z wieży obserwacyjnej kieleckiej straży ogniowej przy ul. Leonarda po raz pierwszy zabrzmiał hejnał. „Z czatowni strażackiej rozlega się w Kielcach trzykrotnie hejnał wykonywany na kornecie przez pana Siemińskiego, starostę straży ogniowej ochotniczej. Rano o godz. 6 *Kiedy ranne wstają zorze*, w południe o 12 *Rota Konopnickiej* i przed wieczorem o godz. 6-ej *Boże coś Polskę* lub *Jeszcze Polska*” – informowano w „Gazecie Kieleckiej”. Ochotniczą straż ogniową utworzono w mieście w 1873 r. Pierwszym jej naczelnikiem został Karol Reichelt, a przy ul. Leonarda wzniesiono dla potrzeb straży dwupiętrową kamienicę z drewnianą czatownią, czyli wieżą obserwacyjną ponad dachem (dziś wieża już nie istnieje, a w budynku ma swą siedzibę pogotowie ratunkowe). [JK]

Wędrowcowe smaki

Człowiek od czasów niepamiętnych uciekał się do pomocy roślin i uczył się poznawać ich właściwości. Owoce, dzikie jagody, liście i kwiaty zaspokajały głód oraz dostarczały ekstraktów do leczenia chorób czy łagodzenia bólu. Sztuka stosowania ziół, choć niekiedy zagrożona postępuem nauki, nigdy nie zanikała. Dostarczają one pożywienia nie tylko duszy, ale i ciała: znakomicie sprawdzają się w kuchni. Oto kilka receptur na smakołyki sporządzone ze świętokrzyskich ziół.

Duszone korzenie mniszka z miodem. Około 2 szklanki umytych i pokrojonych w cienkie plasterki korzeni mniszka lekarskiego, 0,5 litra octu spirytusowego, 1 opakowanie śmietany, 2 łyżki miodu spadziowego, sól. Korzenie gotuj dwukrotnie w wodzie z dodatkiem szklanki octu i kilku łyżek soli. Wywary odlej, a korzenie zagotuj jeszcze raz w czystej wodzie. Przepłucz i dodaj śmietanę oraz miód. Zagotuj.

Zupa z pokrzyw. 2 garści młodych szczytowych pędów pokrzywy, 1 garść młodych liści barszczu zwyczajnego, 10-20 bulw ostrożeńca siwego oraz kilka garści liści i niedużych korzeni dzikiego

pasternaku, duża garść młodych pędów macierzanki, garść pokrojonych liści i cebulek dzikiego czosnku (może być to czosnek zielonawy), garść młodych szczytowych pędów trybuli leśnej, około 10 rdzeni młodych pędów pałki szerokolistnej, około 10 podługnych bulw pięciornika gęsiego, kawałek (około 5 cm) korzenia biedrzyca czarnego, śmietana, sól. Wszystkie składniki pokrój drobno i wrzuć do garnka z wodą (około 3-4 litry), z tym, że macierzankę i czosnek dodaj tuż przed końcem gotowania. Gotuj na wolnym ogniu około pół godziny. Gdy wszystkie składniki są już miękkie, dodaj 200 ml kwaśnej śmietany i sól do smaku.

Ponidziańska czekolada z lipy i jałowca. Dojrzałe owoce lipy, szyszkojagody jałowca, odrobina masła. Szyszkojagody zmiażdż lekko zawinięte w ścierkę, następnie zalej ciepłą wodą (około 40 stopni C) w proporcji 1 kg szyszkojagód na 3 litry wody. Mieszaj wszystko około 15 minut, odcedź. Jałowiec wyrzuć, a odcedzoną wodą zalej jeszcze 2 razy po kilogramie jałowca, mieszając przez 15 minut za każdym razem. Potem wodę tę odparuj w łaźni wodnej

do konsystencji gęstego syropu. Owoce lipy zmiel w młynku do kawy lub rozetrzyj na grubą mąkę na żarnach niekowatych (jest to prosty przyrząd - wgłębienie w kamieniu lub pniaku i tłuczek z mniejszego kamienia). Do bardzo gęstego syropu z jałowca dodaj zmieloną lipę i zagotuj. Gorącą masę rozlej na płaski półmisek wysmarowany masłem i pozostaw do ostygnięcia i stężenia. Gotowy nugat pokrój w kostkę i podawaj. Taką potrawę można zrobić zimą z surowców zebranych w lecie.

Przepisy opracowała **Iwona Ziółkowska**, a pochodzą one z książki Wojciecha Maksymiliana Szymańskiego, Iwony Ziółkowskiej i Tomasza Hałatkiewicza „Rośliny lecznicze i użytkowe Nadnidziańskich Parków Krajobrazowych, czyli przyjemność w zbieraniu i odkrywaniu ziół” (Kielce 2019). Autorzy apelują, aby „przed zbiorem, preparacją i spożywaniem danego gatunku, mieć 100% pewności, że jest to ta właściwa, a nie inna roślina”. Zaznaczają także, że „wiele wartościowych roślin jadalnych i leczniczych jest prawnie chronionych i dlatego nie można ich pozyskiwać ze stanu naturalnego”.

By czas nie zaćmił...



Romański kościół w Tarczku, wzniesiony w XIII wieku. Patronem świątyni jest św. Idzi, jeden z najpopularniejszych świętych w ówczesnej Europie. Jednonawowy kościół zbudowano z dokładnie obrobionych ciosów piaskowca, ma on kształt połączonych ze sobą prostych brył geometrycznych. Został przebudowany w XVI stuleciu. Tarczek, położony niedaleko Bodzentyna, był w średniowieczu jedną z najważniejszych osad w Górach Świętokrzyskich i znany ośrodkiem wymiany towarowej. Autorem prezentowanego rysunku jest Michał Elwiro Andriolli, słynny rysownik, ilustrator i malarz. Praca została opublikowana w 1886 r. na łamach czasopisma „Kłosy”. [JK]